

LUD

Jornal polonez „LUD”

Curitiba, 28 de junho de 1938

publica-se a noite

terças — e sextas feiras

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek

Wydawca i redaktor: Książka Jan Paika

Adres: Curitiba — Av. Dr. Jaime Reis, 583

Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redação

Lud, D. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.

Adres telegraficzny: Redação Lud Curitiba.

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel
i świąt kościelnych):

od 8 — 11 godz. rano i

od 1 — 5 godz. po południu.

Telefon: 1493

PRENUMERATA: W Brazylii 15\$000 płatna z góry; półrocznie 8\$000; w Argentinie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pezo urugwajskie.

Cena ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.

Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy

Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń

Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki

Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 łam

5\$000

\$300

3\$000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarza - Kubisa, Floreckiego i Bombnowskiego

W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Bom Retiro

W P. Alegre: G. Kulesza Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

Obserwatorzy konfliktu czeskiego

Jakkolwiek naprężone stosunki niemiecko-czeskie uległy pewnemu rozluźnieniu, jednak błędem byłoby sądzić, że sprawa jest na dobrej drodze.

Umysły w dalszym ciągu są mocno podniecone. Problem nie jest rozwiązany.

Ażeby móc ocenić skomplikowaną sprawę, należy zwrócić uwagę na dwóch sąsiadów Czechosłowacji, Polskę i Węgry. Jeżeliby rząd czeski nie miał sporu, jak tylko z Niemcami, i jeżeliby nie miał innej mniejszości poza niemiecką, niezawodnie położenie jego byłoby ciężkie, ale nie byłoby krytyczne. Czechosłowacja mogłaby liczyć na pomoc swoich sąsiadów, którzy w obliczu razumieństwa germańskiego popiechali się jej z wydatną pomocą.

Francja i Anglia, zdając sobie sprawę z konsekwencji, jakieby pociągnęła za sobą wojna w chwili obecnej, czynią wszystko, by nie dopuścić do eksplozji bomby niemieckiej, wiszącej nad Czechami nad Europą.

Węgry, jako najbliższy sąsiad, mający w dodatku porachunki z Czechami, wstrzymują się od jakiegokolwiek akcji i zdają się zajmować stanowisko neutralne.

Na granicy węgiersko-czeskiej panuje spokój. Milczenie grobowe. Ten spokój węgierski budzi w sferach czeskich zrozumiałe zdenerwowanie. Powiedzmy otwarcie, że to stanowisko Węgier, jest roztropne.

Po dokonaniu fakcie wcielenia Austrii do Rzeszy Niemieckiej, Węgry jeszcze bardziej wzmożyły swoją ostrożność wobec rozgrywających się wypadków. Zdawałoby się, na pierwszy rzut oka, że Węgry będą za utrzymaniem niepodległości Czech. Tymczasem przebieg między Czechami a Węgrami z powodu nieuregulowanej kwestii mniejszości węgierskiej jest tak wielki, że nie można się spodziewać, by Węgry ujęły się za

Czechami. Przeciwnie i Węgry od 20 lat stale domagają się pacyficznej rewizji a Czechy na nią nie chcą się zgodzić pod żadnym względem. Obecnie Czechy pod naporem Francji i Anglii są skłonne do udzielenia autonomii mniejszościom; zapewne i pójdą na daleko idące ustępstwa dla mniejszości węgierskiej.

Węgry zaś, jak należy się spodziewać, zgodzą się na uregulowanie kwestii ich mniejszości, ale też nie wyrzkną się, by przy nadarzającej się sposobności przeprowadzić rozwój swojej granicy z Czechami.

Stanowisko Polski jako drugiego sąsiada jest zdecydowane. Jeżeli Francja będzie zaatakowana przez trzecie państwo, Polska wywiąże się ze swych zobowiązań. Jeżeli natomiast Francja wchodzi się w konflikt na korzyść państwa, którego polityka w Polsce jest przyjmowana z rezerwą, Polska pozostanie na uboczu. Tak skrytykował stanowisko Polski ambasador Polski w Londynie.

Z tego jasno wynika, że ustosunkowanie się Polski do Pragi jest utępieniem. Polska bowiem nie może zapomnieć Czechom posiadanej części Śląska Cieszyńskiego, wydartego jej w chwili, kiedy walczyła z zalewem bolszewickim oraz prześladowania mniejszości polskiej. Nawet ustępstwa Czech, nadane mniejszości polskiej w Czechach, nie zadowolił jeszcze rząd polski, który nie dowierza Pradze utrzymującej stosunki przyjacielskie z Rosją.

Podobnie jak Węgry tak i Polska z uwagą obserwuje przebieg naprężonych stosunków czesko-niemieckich i zdaje się być neutralną w tej sprawie.

Tak więc ani Polska, ani Węgry, nie przyjdą na wypadek wojny Czechosłowacji z pomocą, by stanąć przeciw Berlinowi. J. J.

Minister Beck w Estonii

Rio, 25 (Pat) — W dniu 13 b. m., minister Beck opuścił Warszawę, udając się samolotem do Tallina, by złożyć wizytę zaprzyjaźnionemu narodowi estońskiemu i jego rządowi. Do stolicy Estonii p. Minister przybył wieczorem o godzinie 17-ej na lotnisko przybrane polskimi i estońskimi flagami. Polski gość w towarzystwie ministra Seltera, który przybył na lotnisko, udał się samochodem do przygotowanych dlań apartamentów w pałacu ministerstwa Spraw Zagranicznych, i wkrótce po przyjeździe odbył dłuższą, utrzymaną w przyjaznym tonie rozmowę z ministrem Spraw Zagranicznych Estonii, Minister Selter. Wkrótce przybył do Estonii Minister Beck, który wkrótce po przyjeździe odbył dłuższą, utrzymaną w przyjaznym tonie rozmowę z ministrem Spraw Zagranicznych Estonii, Minister Selter. Wkrótce przybył do Estonii Minister Beck, który wkrótce po przyjeździe odbył dłuższą, utrzymaną w przyjaznym tonie rozmowę z ministrem Spraw Zagranicznych Estonii, Minister Selter.

Wczoraj minister Selter wydał wielki obiad galowy, w którym wzięli udział generał Lidone, bohater narodowy Estonii, członkowie rządu, przewodniczący parlamentu i senatu, korpus dyplomatyczny, prasa i wiele zaproszonych gości. Wymieniacie toasty, obaj ministrowie podkreślili, iż wspólna praca estońsko-polska stale wzrastająca, stwarza jeden z cennych czynników stabilizacji wokół Bałtyku, z którym los obu krajów jest tak związany. Stabilizacja ta jest zapewniona w sposób jaknajbardziej trwały bez uciekania się do sztucznych form i w ten sposób trwa ona niezależnie od wszystkich koniunktur i zmiennych doktryn jakie pojawiły się w Europie w ciągu ostatnich 20 lat.

Na marginesie tej wizyty prasa stołeczna polska podkreśla, iż dążeniem Polski jest od lat, przy-

jazna współpraca z naszymi sąsiadami z nad Bałtyku. W Estonii dążenia te zawsze znajdowały najżywszy oddźwięk. Nigdy żadna chmura nie zasłoniła horyzontu stosunków polsko-estońskich. Nic nie dzieli krajów tych, wszystko je łączy: sympatia wzajemna, interes państwowy i zbieżność polityki zagranicznej. Prasa estońska podnosi, iż minister Beck krocząc drogą wytkniętą przez Marszałka Piłsudskiego. Wziął on w swe mocne dionie ster w trudnej dla Europy chwili i może dziś z zadowoleniem stwierdzić, że kurs nakreślony przez Wielkiego Marszałka zyskuje coraz większe zrozumienie w Europie.

Biuletyn Polsko-Brazylijskiej Izby Handlowej

W Rio de Janeiro rozpoczęło wychodzić nowe pismo brazylijsko-polskie w języku portugalskim pod tytułem „Boletim Semanal da Camara de Comercio Polono-Brasileira”. Jest to więc organ Polsko-Brazylijskiej Izby Handlowej w Rio de Janeiro i ma za zadanie informowanie społeczeństwa brazylijskiego o sprawach ekonomicznych Polski oraz propagandę polskiego handlu i przemysłu w Brazylii, a brazylijskiego w Polsce. Informacje podaje Biuletyn w krótkich i zwięzłych notatkach. Natomiast gorzej przedstawia się strona techniczna, której jednak niedociągnięcia będzie łatwo usunąć.

Biuletyn na przed sobą duże zadanie i wiele może przyczynić się do rozwoju handlu polsko-brazylijskiego, tym więcej, że przestało wychodzić pismo „Brasil Polonia”.

Redakcji „Biuletynu Polsko-Brazylijskiej Izby Handlowej” życzymy wszelkiej pomyślności i rozwoju.

Polskie szyny w Brazylii

Warszawa, 27 — Polska eksportuje do Brazylii rocznie od 8—12 tysięcy ton szyn swojej fabrykacji. Obecnie jedna z fabryk w Katowicach przygotowuje do Brazylii 4 tysiące ton szyn, przeznaczonych dla federalnych brazylijskich linii kolejowych, zamówionych przez mieszczącą komisję brazylijsko-boliwijską. Szyny będą załadowane w Gdyni i dostarczone do Corumbá, w stanie Mato Grosso.

KOMUNIKACJA MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ.

Rio, 25 (Pat) — Wszystkie przygotowania do uruchomienia kolejowej komunikacji pasażerskiej między Polską a Litwą, zostały ukończone tak z jednej, jak i z drugiej strony. Pierwszy pociąg z Polski do Kowna wyruszył 22-go b. m. odjeżdżając z Landwarowa jako pociąg próbný. Pojechali nim przedstawiciele władz i kolejnictwa. Wkrótce podpisana zostanie umowa o komunikacji powrotnej między Polską a Litwą. Po uruchomieniu tej linii powiatowa poczta z Kowna do Palestyny będzie mogła być przewożona samolotami.

Pokój Europy mocno zagrożony

Groźba komunistów.

Barcelona, 27 — Rząd republikański zawiadomił ambasadę włoską i niemiecką, że jeżeli na jego terytorium powtórzą się ataki powietrzne, przypuszczone przez eskadry lotnicze tych krajów, lotnictwo komunistyczne będzie bombardowało miasta włoskie i niemieckie.

Nieubłagane stanowisko Niemiec i Włoch.

Rzym, 27 — Dziennik „Giornale d'Italia” podaje w formie sensacji intencje rządu Barcelony, grożącego represjami, przeciw krajom sprzyjającym ruchowi generała Franco.

Dziennik ten stwierdza, że tego rodzaju krok spowodować będzie musiał ze strony Włoch i Niemiec bezwzględna i nieubłagana reakcja zbrojna.

Dziennik występuje przeciw wywrotowym zamiarom rządu Bar-

celony, zmierzającego do zepchnięcia Europy w otchłań wzajemnych walk, idąc w tym wypadku po myśli planu, opracowanego przez Moskwę w 1935 r.

Kończy swe rozważania „Giornale d'Italia” słowami: „ta nowa głupota zgnotuje Europie jedną z najbardziej tragicznych i krwawych awantur. Oczywiście jeżeli Niemcy i Włochy zostaną zaatakowane przez komunistyczne siły zbrojne Hiszpanii, które dokonają tego dlatego, że samoloty fabrykacji włoskiej czy niemieckiej będą brały udział w jakimkolwiek bombardowaniu, reakcja będzie natychmiastowa i nieubłagana, wyrażająca się nie w wymianie not dyplomatycznych, ale w armatach.”

Tak więc zaniepokojenie w Europie jeszcze bardziej się wzmoгло. Pokój europejski wisi dosłownie na włosku.

OSTATNIE TELEGRAMY

Nowy prezydent Irlandii.

Londyn, 25 — Pierwszym prezydentem „Eire”, dawniej Irlandii, obrany został jak wiadomo, dr Douglas Hyde.

Objęcie władzy przez nowego prezydenta odbyło się dzisiaj w pałacu w Dublinie przy udziale niezliczonych rzesz. Po zakończeniu ceremonii, przy odgłosie fanfary zaciągnięto na maszt pałacowy flagę narodową przy czym dały się słyszeć strzały armatnie w liczbie 21.

Krwawe walki w Chinach.

Hanow, 27 — Chińczycy staczają niezwykle krwawe walki z wojskami japońskimi, które wyładowały na prawym brzegu rzeki Jangtse, w okolicy Sziankowczeng.

Blizszych szczegółów brak.

Okrety japońskie toną.

Szangaj, 27 — Chiński sztab wojskowy informuje, że w ostatnich dziesięciu dniach na rzece Jangtse chińczycy zatopili 10 okrętów japońskich.

Groźna sytuacja w Palestynie.

Jerozolima, 28 — Położenie w Palestynie z każdą chwilą staje się coraz groźniejsze. Z rozkazami organizacji terrorystycznej, której biuletyny są podpisywane: „Komenda Rewolucji w Południowej Syrii”, na znak protestu z powodu rozwiązania kwestii Aleksandretty, zostały zamknięte depozyty w Caiffi, Tyberiadzie, Aplauze, Saeed i Tukarem.

Z drugiej strony zaniechano dochodzeń nad poszukiwaniem zaginionych żydowskich rolników. Policja bowiem straciła wszelką nadzieję znalezienia ich żywych.

Również nie ma wiadomości o zaginionym przełożonym zakonu włoskiego. W Bithjammal nieznany bliżej osobnik zamordował jednego księdza, pochodzenia włoskiego, ze zgromadzenia Księży Salezjanów, który w tej miejscowości prowadził szkołę religijną.

Zapowiedź wojny w Ameryce.

Rio, 28 — Prasa stołeczna za-

mieszczą alarmujące komunikaty o krytycznej sytuacji na Konferencji Pokojowej w Buenos Aires, powstałej z powodu nie przyjęcia przez Boliwii kontry-propozycji Paragwaju.

Położenie jest tym niebezpieczniejsze, że Boliwijczycy grożą już wycofaniem się z konferencji i wszczęciem kroków wojennych.

Wiadomości z Buenos Aires donoszą, że z powodu niedojścia do skutku pojednawczego załatwienia sporu, Boliwia otrzymuje transporty materiału wojennego, co jeszcze więcej potęguje niepokój. Dziennik „La Razon” zwraca się z apelem do arbitrow, by wszystko uczynili, ażeby nie dopuścić do wojny.

Prezydent zaś Argentyny, Ortiz, zwrócił się do kanclerza Cedillo, by ten użył wszystkich sił, nie dopuszczając do rozlewu krwi.

Katastrofa w obłokach.

Montevideo, 27 — W czasie pełnego lotu zderzył się w przestrzeni dwa wojskowe samoloty.

W katastrofie zginęli kapitan Riva Gomez, sierżanci Hermes i Pereira oraz żołnierze Pagani i Abascal.

Z Brazylii

Eksport brazylijskich pomarańczy do Polski.

Biuletyn Polsko-Brazylijskiej Izby Handlowej w Rio podaje, iż w 1937 roku eksport brazylijskich pomarańczy do Polski wyniósł 6.848 centnarów za kwotę 1.048.848\$000. Ogólny import pomarańczy do Polski z innych krajów wyniósł 263.054 centnary pomarańczy w wartości 55.353.000\$.

Import pomarańczy brazylijskich zwiększył się wkrótce ponieważ nowe statki „Sobieski” i „Chrobry”, które wkrótce rozpoczną kursować z Polski do Ameryki Południowej, posiadają specjalne chłodnie na przewóz owoców południowych.

Eksport bawełny i kawy do Polski.

Według ostatnio ogłoszonej sta-

tystyki eksport brazylijskiej bawełny do Polski w 1937 roku wynosił 66.800 centnarów, wartości 41.785.292\$000, a eksport kawy 34.742 centnarów za kwotę 13.338.339\$000.

Przy eksporcie był przeliczany 1 zło-ty po 3\$500.

Zaproszenie Prezydenta Brazylii.

Z Rio donoszą, że Prezydent Republiki, dr Getulio Vargas został oficjalnie zaproszony na Międzynarodową Wystawę, która odbędzie się w Nowym Jorku w przyszłym roku.

Upiększenie Corcovado.

Rioskie dzienniki donoszą, że interwenter Stannu p. Henryk Dodsworth w towarzystwie „swoich pomocników technicznych i przedstawicieli prasy zwiedzi Corcovado, gdzie, jak wiadomo, znajduje się figura Chrystusa Zbawiciela. Interwenter Dodsworth zamierza przeprowadzić pewne upiększenia okolicy sąsiadującej z Corcovado.

Najbliższy wyjazd Prezydenta Republiki.

Prezydent Republiki w przyszłym miesiącu uda się do Stannu Minas Gerais, ażeby wziąć udział w otwarciu VII Wystawy Krajowej Związku Domowych.

Północno-amerykański okręt wojenny.

Do Rio de Janeiro zawinął wojenny okręt Stan. Zjednoczonych „Bibb”, odbywający podróż instrukcyjną wzdłuż wybrzeży Południowej Ameryki.

Na pokładzie okrętu znajduje się prócz załogi, znaczna liczba podoficerów marynarki.

Upływa termin rejestracji przedsiębiorstw przemysłowych.

Termin rejestracji przedsiębiorstw przemysłowych tak zwane „Registro Industrial” nakazany dekretem nr. 281 z dnia 18 lutego 1938 roku, kończy się z dniem 2-go lipca b. r.

Właściciele przedsiębiorstw przemysłowych winni w tym terminie odebrać wypełnione kwestionariusze do „Departamentu Nacional de Industria e Comercio”.

Kto tego nie uczyni w przepisany termin, podlegał będzie grzywnie od 10.000\$000 do 50.000\$000.

Promocje nowych generałów.

W Ministerstwie Wojny prezydent Republiki podpisał dekrety nominacyjne na generałów dywizji dla generałów brygady Maurycyusza Józefa Cardoso, Krzysztofa Barcelos i Manoel Rabelo.

Niepożądany w Brazylii.

Z Rio donoszą, że jest już na ukończeniu proces przeciw Aleksandrowi Hungria, znanemu milionerowi w Rio de Janeiro, który za szkodliwą działalność dla kraju będzie niebawem wydany z granic Brazylii.

Zaprzysiężenie rekrutów.

W Rio de Janeiro odbyła się uroczystość zaprzysiężenia czterech tysięcy rekrutów, wchodzących w szeregi Pierwszego Rejonu Wojskowego. Obecni byli minister wojny i marynarki oraz wielka liczba oficerów. Po zaprzysiężeniu odbyła się defilada 7 tysięcy żołnierzy.

Rołnicza kolonia karna.

Rząd federalny w najbliższym czasie utworzy na Ilha Grande karną kolonię rolniczą. Wszyscy ci, którzyby występowali przeciw obecnemu reżimowi i usiłowali wszczepić na gruncie Brazylii obce doktryny, będą odesłani na Ilha Grande, gdzie będą skazani na przymusowe roboty rolne.

„Dzień Papieża”.

W Rio de Janeiro odbędzie się dnia 3 lipca b. m. „Dzień papieża” poświęcony uczczeniu Ojca św. Uroczystości te obchodzone obecnie corocznie zapoczątkował kilka lat temu J. Em. Ks. Kardynał Sebastião Leme. Począwszy od niedzieli 2-go do 3-go lipca wzięcie będą się odbywać róż- ne uroczystości, jak konferencje, akademie oraz zbiórki na potrzeby Stolicy Piotrowej.

Poszukiwania ropy w Mato Grosso.

Z Rio informują, że minister Fernando Costa, wzywając pod uwagę prośby zainteresowanych, upoważnił inżyniera Glycon do Paiva Teixeira do wszczęcia na fazendzie Porto Alegre w Mato Grosso prac nad zbada- niem mających tam być złóż ropy.

Wielkich ilościach zafundacji się

też ropy w pobliżu granicy paragwajskiej, w okolicy między Margari- da i Rio Appa (Mato Grosso). W tej okolicy około 250 kilometrów, otwarto trzy szczyty, badając skrajnie wszelkie objawy w tym względzie.

O naliczu matogroskiej wyda- niebawem swoją opinię inż. Glycon.

Pomyślny szantaż.

Policja rioska wpadła na ślad ciekawego szantażu. Od kilku dni w Rio przy jednej z ulic trzech sympatycznych młodzieńców cztarli biuro pośrednic- twa małżeństw. Na stole w biurze roz- położono kilka albumów z fotografiami

Sekeja Św. Stanisława WYGRAŁ PROCES ZE ZWIĄZKIEM i polubownie zawarło ugodę.

Od blisko roku toczący się proces są- dowy Sekeji św. Stanisława przy Związku Polskiego, zakończył się w tych dniach wygraną Sekeji św. Stani- sława.

Jak wiadomo, gdy przed dwoma laty zarząd Związku Polskiego opo- nowiał elementy lewicowe, członko- wie Sekeji św. Stanisława przy Związku Polskim doznawali stałych szka- ni i prześladowań ze strony więk- szość lewicowego zarządu. Wsku- tek tych szkań, zarząd Sekeji wy- stąpił w swej obronie, powołując się na gwarancje prawne im przysługują- ce. Wskutek nienawści i zacie- trzewienia większości członków za- rządu Związku Polskiego, Sekeja św. Stanisława musiała się uciec, by ra- tować swe istnienie, na drogę sądo- wą. Proces ciągnął się przeszło pół roku. Obecnie, dnia 17-go czerwca b. r. sędzia dr Paulo Monteiro de Ca- valho e Silva, wydał wyrok uwzględ- niający w całości żądania Sekeji św. Stanisława, a tym samym skazał Zwią-zek Polski na zapłacenie wysokiego odszkodowania i kosztów procesu.

W międzyczasie w składzie Związ- ku Polskiego zaszły ostatnio grun- towe zmiany.

Dawny, lewicowy zarząd z prze- sem Adamkiem na czele został usun- ięty; Związek Polski, jak i inne to- warzystwa, stosownie do ustaw na- cjonalizacyjnych, zmienił się nazwą na Sociedade Beneficente i Recrea-

tywna „União”. Również statuty mają- być zmienione.

Ponieważ w obecnym zarządzie Związku zasiadają ludzie umiarko- wani, choć wyrok sądowy zapadł, przy- dobrej woli i zrozumieniu [spraw tak Związku jak i Sekeji, jak się dowia- dujemy, doszło do wzajemnej i polu- bownej ugody.

Zarząd Związku spłaci Sekeję są- dowo przynależną kwotę, (w wy- sokości 10.000\$000) likwidując w ten sposób materialne żądania Sekeji św. Stanisława, która będzie istnieć odo- bno. Ponadto, zarząd Związku przy- muje bez zwykłych formalności na- swych członków zwyczajnych, tych którzy należeli do Sekeji przy Związ- ku; wszelkie zawieszenia i wyklu- czenia członków przez poprzedni Za- rząd Związku, z tego powodu, że bro- nili Sekeji, obecny Zarząd unieważ- nia, dając im w ten sposób szerszą satysfakcję.

Takie rozwiązanie sprawy jest roz- tropne, ponieważ zadawania żądania Sekeji, a z drugiej strony nie osłabia- ani nie rujnuje Związku.

Proces sądowy, który w apelacji mógł ciągnąć się jeszcze przez kilka- lat, na wskutek obustronnym ustę- pstwem przerywa się, kładąc kres owej smutnej sprawie.

Sprawę Sekeji prowadził adwokat dr Jan Berquo Fernandes Coelho i dr Wacław Jaworski.

KURYTYBA

Zmiana na stanowiskach dowódców.

Prezydent Republiki podpisał dekre- ty zwalniające z dotychczas zajmo- wanych stanowisk generałów dywizji Almerio de Mourais i Meira de Vasconcellos.

Generał Meira Vasconcellos, peł- nący obowiązki komendanta 5-go Re- jonu Wojskowego został przeniesiony z Kurytyby do Rio de Janeiro, gdzie obejmie dowództwo 1-go Rejonu Wo- jskowego. Generał zaś Almerio Mourais otrzymał nominację na inspektora drugiej grupy rejonów.

Sekretarz Gonçalves da Motta jedzie do Rio.

Sekretarz Spraw Wewnętrznych Stannu Paraná, dr Omar Gonçalves da Motta udał się dzisiaj wraz z fa- milią do Rio de Janeiro.

Dr Omar Gonçalves da Motta, ja- ko przewodniczący Regionalnego Za- rządu Wykonawczego Krajowej Ra- dy Geograficznej i Statystycznej we- źmie w Rio udział, z ramienia Stannu Paraná, w pracach tejże Rady.

Import reproduktorów byłaby rasy czerwonej polskiej przez Rząd Federalny.

Jak było do przewidzenia, zainte- resowanie polską rasą byłaby czerwo- nego polskiego nie ograniczyło się tylko do Stannu Paraná, z którego in- icjatywy miał miejsce w lutym b. r. pierwszy import z Polski próbnej par- ti aklimatyzacyjnej 15 sztuk byłaby tej doskonałej rasy.

Dożerokowego zainteresowania sfer- hodowlanych importu tego byłaby przy- czynił się w pierwszym rzędzie wspe- niały wynik jego przemulizacji prze- ciw „tristezie”, dokonanej — jak o- gólnie wiadomo — w warunkach naj- bardziej nie normalnych, bo w stanie uprzedniego naturalnego zakażenia wszystkich sztuk przez karpasy, wskutek cztero-tygodniowego opo- Źnienia zabiegów przemulizacyjnych.

Także dotychczasowe wyniki aklima- tyzacji ogólnej pierwszej partii tego- byłaby (pozaostające na Kolonii Afonso Pena) w zupełności uzasadniają na- wet najbardziej optymistycznie sta- wiane horoskopy azerskiego zasto- wania praktycznego tej rasy byłaby w hodowlach brazylijskich.

W pierwszych dniach b. m. Mini- sterstwo Rolnictwa w Rio de Janeiro z inicjatywy Pana Ministra Fer- nando Costa postanowiło zakupić w Polsce dalszą partię sztuk zarodo- wych tego byłaby w związku z wiel- ką wystawą hodowlaną, jaka odbę- dzie się w połowie sierpnia b. r. w Bello Horizonte. Jednak wobec wy- jaśnienia ze strony polskich eksport- rów, że czas do tego terminu jest zbyt krótki, aby taki transport moż- na było przygotować i wysłać w spo- sób właściwy, Departament Produkcji Zwierząt Ministerstwa Rolnictwa postanowił zakupić i wprowadzić za- raz dwa pierwszorzędnej jakości ho- dowlane młode reproduktory w miej- sce padłego w czasie nienormalnej przemulizacji głównego reproduktora stawki parafskiej, buhaja „Planek”.

Wybór tych sztuk powierzył na bawie- cemu w Paraná specjalistę polskie- mu Inspektorowi Hodowli p. T. Twar- dzieckiemu, który zamieszkuje w ta- chymieście po powrocie do Polski.

Obydwa reproduktory nadejdą do Rio, gdzie będą przemulizowane prze- ciw „tristezie”, poczyni jeden z nich będzie przeznaczony dla Paraná, ja- ko niezbędne uzupełnienie tutejszej stawki zarodowej, mającej produk-ować pierwszorzędny materiał hodo- wany tej rasy byłaby. Drugi natomiast ma być przeznaczony do spe- cjalnych celów hodowlanych.

„Círculo Operário de Curitiba”.

W połowie stycznia b. r. zawiąza- ła się w Kurytybie bardzo pożytecz- na i potrzebna organizacja pod na- zwą „Círculo Operário de Curitiba”.

Jest to chrześcijańska organizacja robotnicza, która w oparciu o zasady nauki Chrystusowej i encyklik pa- pieskich pragnie rozwiązywać wszel- kie zagadnienia rzeszy robotniczej, zapewniając swym członkom godziwą rozrywkę, ochronę i pomoc.

Ostatnio odbyło się walne zebranie tej organizacji; obecny zarząd składa się z następujących osób: prezes — Custodio Rausis; wiceprezes — Abel de Menezes; I sekretarz — José Jeronimo de Nascimento; II sekretarz — Severino Ferrarini; skarbnik — Jakób Si- mon; zastępca skarbnika — Damian Wielewiski; delegatem — Silvio Zanatta dos Santos; komisja rewizyjna João de Mito; Vergilio Pontoni i Luiz Bertolini.

Uroczyste objęcie zarządu odbę- dzie się dnia 2 lipca b. r. o godzinie 20 w sali Towarzystwa „Rio Branco” (dawnie „Handwerker”) przy ulicy Visconde do Rio Branco w obecności władz, przedstawicieli związków ro- botniczych, członków i gości. Nastę- pie odbędzie się przedstawienie, któ- re odegrają członkowie Sodality Ma- rianskiej zorganizowanej przy ka- tedrze.

Wstęp na uroczystość jest bezpłat- ny, ale trzeba postarać się o zapro- szenie u jednego z członków zarzą- du przy ulicy Barrão do Cerro Azul nr. 58.

„O Círculo Operário” będzie odby- wał swe miesięczne ogólne posiedze- nia w lokalu przy Travessa Padre Julio de Campos, nr. 14; posiedzenia zarządu będą się odbywać każdej so- boty o 20 godzinie w lokalu przy ulicy Barrão do Cerro Azul nr. 58, gdzie również będzie się można wpi- sać na członka tej pożytecznej orga- nizacji.

Santa Catharina

Szkolnictwo w Santa Catharina.

Z Florianopolis donoszą, że inter- wenter federalny Nereu Ramos przed- wyjadem do Rio de Janeiro podpisał trzy dekrety, odnoszące się do szkolnictwa.

Pierwszy z nich odnosi się do Głó- wnej Dyrekcji Wychowania, drugi de- krety powołuje do życia Inspektorat Generalny dla szkół prywatnych i na- cjonalizacji nauczania, trzeci zaś two- rzy Inspektorat Wychowania Fizy- cznego.

Uwieszenie przemysłowców.

Z Florianopolis donoszą, że przy- wieszono tam dwóch przemysłowców: Makena Colina i Kurta Heringa. Pier- wszy jest właścicielem fabryki sukna w Joinville a drugi w Blumenau.

Przyczyny ich uwieszenia nie są znane.

Rio Grande do Sul

Riograndeński sekretarz rolnictwa.

Interwenter federalny Cordeiro Fa- ria powołał na sekretarza rolnictwa w miejsce Mauricio Cardoso znanego w riograndeńskim społeczeństwie dra. Ataliba Passosa.

Opinia publiczna przyjęła tę zmia- nę w całkowitym zadowoleniu.

São Paulo

Skananie p. Silvio de Campos.

Z São Paulo donoszą, że sędzia Jo- se Augusto de Lima wydał wyrok skazujący na jeden rok więzienia, który jest oskarżony o zadanie ran dr Alberto Americano, dyrektorowi dziennika „Correio Paulistano”.

Wykrycie nadużycia.

Paulistańska policja wykryła zają- kę, która usiłowała okraść skarb Kra- jowego Departamentu Kawy na setki milionów milreisów. W defraudacji zamieszany jest pięciu urzędników Departamentu, którzy już zdolił do- konać nadużycia na kilka milionów.

Od Redakcji.

Następny numer „Ludu” z po- wodu przypadającej uroczystości Św. Piotra i Pawła, ukazuje się powiększo- ny w przyszły wtorek.

Potrzeba stolarzy

Zgłosić się pod adresem: Rua Mauá, nr 20 -- Cu- rityba.

Nenuhntonico
ou oleo de figa-
do de bacad-
lhau possui as
mesmas pro-
priedades nu-
tritivas da
EMULSÃO
DE SCOTT

Ricca em vitaminas.

Polacy w Gdańsku

Rio, 25 (Pat) — W Gdańsku w sali Domu Polskiego odbył się doro- czny walny zjazd delegatów gminy polskiej, Związku Polaków, na któ- rym obecni byli komisarz generalny R. P. w Gdańsku, Chodacki, członko- wie Komisarjatu R. P. kierownicy ur-zędów polskich i prasa. Przemówie- nie obrazujące sytuację Polaków w Gdańsku wygłosił poseł, i prezes gmi-ny polskiej, Budzyński. Podając je- w streszczeniach, dzienniki warszaw- skie wypuklają poszczególne cha- rakterystyczne momenty.

Mówca przypomniał, że w maju u- płynął rok czasu od chwili połącze- nia dwóch organizacji politycznych Gminy Polskiej i Związku Polskiego. Praca organizacyjna na tle konsoli- dacji ludności polskiej na terenie Gdańska była zamocna szeregiem incydentów. Już w sierpniu ub. roku zaczęły się dziać zdarzenia o cha- rakterze politycznym, głęboko dotyka- jące Polaków. Nieistniejące akty bez- prawie w stosunku do dzieci polskich, doprowadzenie dzieci polskich do szkół niemieckich przez policję gdań- ską, mandaty karne, aresztowania rodziców — oto fakty które mił- smy przed oczyma. Mocno i zwróci- stanęła wtedy prasa polska i zdecy- dowanie zabrał głos przedstawiciel Rplitej.

W tym czasie cały ciężar pomocy i opieki nad dziećmi i rodzicami spo- cęła na organizacji. Obaj posłowie interweniowali u prezydenta Senatu Greisera i trzeba było wielkich wysi- łków a przede wszystkim stanow- czej postawy naszej ludności, by prze- konać gdańskie władze oficjalne, że nie tędy prowadzi droga do zgod- nego współżycia obu ludności na te- renie wolnego miasta Gdańska.

Książeczki do nabożeństwa

Jezu bądź ze mną, doskonały zbiór modlitw i pieśni, stron 320, pa- pier biały, oprawa solidna w płótno angielskie. cena 4\$000.

JEST DO SPRZEDANIA

Wspólna rezydencja z dwoma przybu- dówkami, przy ulicy Visconde de Na- car. Woda zimna i gorąca na miejscu. Udogodnienia przy spłacie części. Zgłaszać się przy ulicy Visconde de Nacar 517 — Curitiba.

Klinika Dentystyczna

WINCENTY FLENIK

Chirurg — Dentysta.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki.

Specjalność: Wrywanie zębów bez bólu, leczenie fistyli i innych kom- plicacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.

CENY PRZYSTĘPNE.

Godziny przyjęć: od 8 — 12 i od 1 — 6.

Rua Saldanha Maranhão, 593 — Curitiba.

Poszukuje się:

Adamskiego Jakóba, (ostatnio mie- szkał w Guarany, Linia Cedra), Adam- ski Jac. z Santa Cruz — Porto União; Albin Jan z Rio Claro; Albin Tomasz, ostatnio zamieszkały w Rio Claro; Andrychowicz Marcin, ostatnio za- mieszkany w São Mateus; Andre- jewski Artur z Itapopolis; Andre- jewski Fl. z Pelotas; Angulski Win- centy, ostatnio zamieszkały w Gua- juirua; Aniszewski Stanisław ostatnio zamieszkały na L. Bom Jardim — Guarany; Arema Wład. z Erechim; Arent Paweł z Lapy; Augustyn Fran- ciszek z São José dos Pinhais; Bra- ta Władysław z Baczehery; Brań- ta Piotr z Orleansu.

Poszukiwani zechcą się zgłosić we- własnym interesie osobście lub li- townie do Redakcji.

Wydawnictwo.

SŁOWO BOŻE

Na Niedzielę Czwartą po Świątkach

(Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale V.)



Onego czasu: Gdy rzesze nalegały na P. Jezusa, aby słuchały słowa Bożego, On stał pod jeziorem Genes ret. I ujrzał dwie łódzie stojące przy jeziorze: a rybacy wyszli byli i płókał sieć. A wszedłszy w jedną łódź, która była Szymonowa, prosił go, aby maluczeko odjechał od ziemi: a siadłszy uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: zjedź na głębie, a zapuść sieć wasze na połów. A Szymon odpowiedział, rzekł mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, nicśmy nie udolił; wszakże na słowo twoje zapuścę sieć. A gdy to uczynił, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzysze, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali je. I przybyli i napełnili obie łódzie tak, iż się mało nie zanurzyły. Co widząc Szymon Piotr, upadł u kolan Jezusowych mówiąc: Wynijdz ode mnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie. Albowiem go było zdumienie ogarnęło, i wszystkie co przy nim byli, z połowu ryb, który pojmali. Także też Jakóba i Jana, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Szymonowi. I rzekł Jezus do Szymona: Nie bój się, odtąd ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łódzie wszystko opuściwszy szli za nim.

Zapuść sieć wasze na połów!

Spełnia się rozkaz Pański do dnia dzisiejszego w Kościele świętym. Misjonarze pełni ducha Bożego, pełni bohaterskiego poświęcenia, wyjeżdżają na głębiń, na pełne morze tego życia i w najodleglejszych krainach i w najdzikszych okolicach, tam, gdzie jeszcze nie stanęła nogą ludzicywilizowanych, tam zarzucają sieć swoje na połów ryb, na zdobywanie dusz ludzkich do łodzi Chrystusowej, którą jest Kościół święty. Apostolstwo Modlitwy modli się w tym miesiącu na tę intencję, aby młodzież chrześcijańska wychowująca się w szkołach katolickich zapoznawała się o tych pracach i postępach misyjnych. Liczni misjonarze już dotarli do dalekich placówek i obficie napełniają się ich siecią, i napełnia się ich łódź. Sami pracy swojej podobać nie mogą. Oglądają się za nami, od nas się pomocy spodziewają, aby nie zatopili w lawie swej pracy. I Ojciec święty, który jest kierownikiem tej łodzi Chrystusowej, chciałby przysłać pomoc tym pracownikom, którzy wyjechali na zdobywanie dusz w krajach pogańskich. Organizuje

się pomoc i organizuje się praca misyjna. Istnieje w Kościele potężna organizacja, ku wspomaganiu prac misyjnych, a nazywa się Kongregacją Roskrzewienia Wiary Świętej. Na czele tej Kongre-

Ze świata katolickiego.

Uroczystości ku czci św. Andrzeja Boboli.

Rio, 20 (Pat) — Dźwiękiem wszystkich dzwonów z dominującym dźwiękiem Zygmunta witał Kraków relikwie św. Boboli. Na dworcu zebrał się, przedstawiciel władz duchowieństwa, uczeni i organizacji społeczeństwa. Wojsko prezentowało broń. Procesja z dworca na rynek wyruszyła przez oświetlone przybrane ulice, wśród wielotysięcznego tłumu wiernych, prowadzona przez arcybiskupa Sapiehę, w otoczeniu biskupów. Wokół srebrnej trumny postępowała warta honorowa oraz okoliczni ziemianie w staropolskich kontuszach, przy karabelach i części drogi nieśli trumnę ofiarowicie polęci, część kombatanek i przedstawicieli wojska. Relikwie wprowadzono do Barbakanu przy dźwiękach Intrydy, odegranej

gacji stoi jeden z kardynałów i ku pomocy ma niezliczony szereg księży dyrektorów. W każdej parafii istnieją Stowarzyszenia Roskrzewienia Wiary. W Polsce wysoko jest rozwinięte Stowarzyszenie Dzieciątka Jezus. Gorliwe dzieci stają się zelatorami i przyjmują najdrobniejsze ofiary na wspomnienie Misji. U nas w Brazylii więcej znane jest i rozwija się Stowarzyszenie Roskrzewienia Wiary. Do tego Stowarzyszenia należeć mogą tak dzieci jak i dorośli. Członkowie zapisani do tego Stowarzyszenia pomagają misjonarzom tak modlitwą jako i ofiarami. Codziennie odmawia się jedno Ojciec nasz i Zdrowaśśiodaje się wezwanie: Święty Franciszku Ksawery módl się za nami! A jako ofiarę wkłada się mniej więcej trzy milreisy na rok.

Dziecińco droga! Czy już i ty należysz do Roskrzewienia Wiary Świętej? Bądź posłuszną i grzeczną dla rodziców, a poprosz o jakiś grosik na wspomnienie Misjonarzy. Masz prawo do prośbienia.

Ks. T. K.

cesji przeniesione na dworzec kolejowy, skład odjechał w drodze do Warszawy, przez Katowice i Poznań. W Katowicach trumnę również wyniesiono z wagonu-kaplicy do kościoła Najśw. Marii Panny, gdzie odprawiono uroczyste nieszpory. Po uroczystościach kościelnych procesja powróciła z relikwiami na dworzec, skąd pociąg odjechał do Poznania, gdzie na wspaniałe udekorowanym peronie oczekiwało duchowieństwo z ks. biskupem Dymkiem na czele, wojsko, władze i tłumy wiernych. Kościół oo. Jezuitów, dokąd przeniesiono relikwie, został otwarty dla wiernych, którzy rozpoczęli tłumną pielgrzymkę. Wśród innych odbyły się specjalna pielgrzymka dla chorych.

Opinia uczonoego o zjawisku z Chustkach.

Rio, 20 (Pat) — O niezwykłym wydarzeniu, któremu miejscowa ludność skłonna jest przypisywać właściwości nadprzyrodzone, a co do którego władze duchowne jeszcze się nie wypowiedziały — pisaliśmy poprzednio. Obecnie znajdujemy w prasie oświadczenie dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego, prof. Karola Bondanowicza, który zapytany co myśli o możliwości naturalnego wytłumaczenia pojawienia się krwawej plamy na twarzy Matki Boskiej, oświadczył co następuje:

Wszystkie paskowce świętokrzyskie zawierają pewien procent pirytu. Pod wpływem zmian atmosferycznych, a specjalnie wilgoci, piryt w przeciągu kilku lub kilkunastu lat zamienia się w limonit, o barwie ciemno-brunatnej z odcieniem winiowym. Oczywiście nie widząc figury Matki Boskiej, trudno jest stwierdzić z całą pewnością czy i w tym wypadku nastąpił wymieniony proces, ale wydaje się to bardzo prawdopodobne. Blok paskowca, z którego w 1898 roku została wyrzeźbiona figura Matki Boskiej w Chustkach, przywieziono z kumieniłomów pod Pinczewem, jest to więc z całą pewnością paskowiec świętokrzyski.

Władze duchowne, jak zaznaczyliśmy, zachowują zrozumiałą rezerwę w ocenie zjawiska. Ksiądz biskup sandomierski Lorek, jak doniosła prasa, przestrzega nawet przed zbyt pochopnymi wnioskami. Nie przeszkadza to ludności tłumnie zdążyć do figury, oddając hołd Królowej Korony Polskiej i wznosząc modły.

Dodać należy, iż cała prasa po zbadaniu na miejscu, kategorycznie zaprzecza wersji pierwotnej, jakoby figura Matki Boskiej była przez kogoś znieważona. Nikt nigdy nie cisnął kamieniem i Oblicze nie zostało niczym uszkodzone.

W tych dniach miałem przyjemność zwać **Browar Paranaense**, dawniej „Cruzelo”. Jak już nam wiadomo, właścicielem Browaru „Paranaense” są: PP. Fryderyk Leitner, Ludwik Antoni Leitner i Wilhelm Fischer. Browar „Paranaense” jest zaopatrzony w najnowsze urządzenia techniczne i produkuje kilka tysięcy litrów piwa dziennie. Zauważyłem w tym browarze około stu ludzi przy pracy. Browar „Paranaense” na całym świecie powódzenie altomiel posiada on wybitnego technika wyrobu piwa, zarazem wspólnika tego browaru, którego lata pracował w browarach Brachm w Rio, następnie w browarach Adriatica w Ponta Grossa, a ponadto ostatnio sprawozdano nowoczesne przyrządy do wyrabiania piwa.

ELIXIR 914

używalne go zauważa się po kilku dniach:

- 1) Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
- 2) Zniknięcie przyszczoł, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jęczących i t. p.
- 3) Zniknięcie zupełne **Reumatyzmu**, bólow w kościach i bólu głowy.
- 4) Zniknięcie objawów syfilisycznych i wszelkich małych małych spowodowanych przez syfilis.
- 5) Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekiem czyszczącym mrow, które posiada świadectwa spł. i, udzieli specjalistow w chorobach oczu.

Złotek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.

Niedźwiedź

— 35 —

B. Szczepkowski

— Mówiła mi Katarzyna Iwanowna, że... was zabije... I mnie... jeżeli... jeżeli... wy się... nie ożeniecie z nią... przed paschą...

Słowa przerywane były łkaniem. Patrzyła na starego z przerażeniem, jakgdyby mu już groziło lada chwila niebezpieczeństwo.

— No, i było czemu tak wyć? a? Cóż strasznego w tem?

Stary prawie, że się uśmiechnął, usłyszawszy wyznanie.

— A bo ja wiem, tatko, że wy... nigdy się... z Katarzyną Iwanowną... nie pobierzecie...

Stary puścił dziewczynę, odstąpił dwa kroki wtył i, przybierając surową postawę, zapytał:

— A ty skąd wiesz o tem, smarkata? a?

Marusia wstała z kolan, otarła oczy z łez, które jej ciurkiem spływały, jakgdyby otworzone zostały jakieś upusty w oczodolach, i śmiało odrzekła:

— A tak... Nie pobierzecie się...

Nie...

— Co takiego?

— A nie słyszałam to, jak tatko mówił, że tę kaczpkę chcemy utopić w przereblu, gdyby to była chrześcijańska rzecz? A nie nazywał jej tatko wiedźmą, co to z Czerwińska na miotle po nocy wędruje? Ja wszystko pamiętam...

— Tetetete!... Widzisz ja? jak ona wszystko pamięta? A tobie co o tego, co i jak kiedy mówię? Twoja rzecz pilnować mnie, czy co? Stary jestem, radę sobie sam dam. Bez twojej pomocy. Ot co!

Marusia rzuciła się staremu na szyję.

— A kiedy ja nie chcę, żebyś tatko z tą starą kaczpką się zenił... Nie chcę!... nie chcę!... nie chcę!...

— Dlaczego?

— Nie chcę!... Nie chcę!... Nie chcę!... Cóż? Ty mi zabronisz? Py-

tać się ciebie będę? Jak zechcę, tak zrobię... Widzisz ja? Smarkata...

— Nie zrobisz tego, tatku... Nie zrobisz!...

— Nie zrobię? He?

— Nie zrobisz!... bo ty jesteś...

— Co jestem? No gadaj mi zaraz!...

— dobry Polak... Wrócić musimy do kraju... Do naszego kraju...

Sam mówiłeś, że wrócimy... A tak nie moglibyśmy już wracać... A wrócić musimy... Tam nasze miejsce... A może nam umrzeć przyjdzie... A jeżeli tak, to niechaj na naszej ziemi.

Stary zdębiał. Nie mógł wyrzec jednego słowa. Ochota do dalszego przekomarzenia się odeszła go, jakgdyby ręką odjął.

Marusia tymczasem odzyskała rezon i odwagę.

Stała naprzeciw starca, podniosła hardo głowę. A chociaż pocałowała starca w rękę, wyzywającą zajęła postawę.

Co my tu będziemy robili, tatku? Tu nie nasze miejsce... Nam trzeba do Polski... Ja nie mam nikogo na świecie, tylko ciebie. Mówiła mi matka przed śmiercią, żeś ty jest dobry. Żeś jest inny człowiek, aniżeli ci ludzie wśród których żyjemy... Inna prawda jesteś lepszy, inny, tatku. Oni sami to zresztą czują. Jakżebyś mógł z nimi do końca wytrzymać?

Siedział długo tutaj, ale to były inne czasy. Ale teraz? Ty musisz wracać. Jak się masz chęć zenić, ożeni się w Polsce. Z Po ka. A nie z tą kobietą, która mnie chce od ciebie odebrać...

— Ja się codziennie do Ostrobramskiej Panienki modlę — dodała już ciszej — żebyśmy jak najprędzej wrócili... A ty takierzezy wygnadujesz?

— No, już zostaw te głupstwa... Nie ma o czem mówić... Przecież ja nie na serjo... Gdzie mnie się zenić. Czyś ty oszalała, dziewczyno? Oszalała Ka-

Niedźwiedź

— 32 —

B. Szczepkowski

gniewu swego pana i własnej dyscypliny.

Ten i ów kiwnął głową, wzruszył ramionami. Ktoś inny się roześmiał, a jeszcze inny zaklął zeicha i splunął.

Szkop zatrzymał się przed kuźnią i zawołał Wańkę.

— Grzej żelazo medyczne.

Żelazem medycznym był pręt z walcowanego żelaza, gładki, opatrzone na jednym końcu rączką drewnianą. Szkop używał tego katowskiego zaiste narzędzia do przypalania ran.

Szkop zdjął ostrożnie Bezgłówkę z grzbiotu Bartkowego, ułożył w kuźni na ziemi. Żelazo za chwilę było gotowe. Oględziny ran były krótkie. Okazało się, że ramię prawie zwisa najzupełniej bezwładnie. Wszystkie ścięgna były kompletnie przerwane. Wisiało zaledwie na jednym mięśniu i kawałku skóry.

Pod ręką znalazł się potrzebny środek dezynfekcyjny, którego stale i we wszystkich wypadkach Szkop używał, mianowicie spirytus. Zanurzył Szkop krzywy nóż, jedno z narzędzi chirurgicznych, używany w ważniejszych wypadkach, i w mgnieniu oka odcinął Bezgłówkę ramię. Po czym przystąpił do tamowania krwi.

Radził sobie szybko i z właściwym sobie znanstwem. Krew zatamował, gdzie potrzeba było, przypalił rany, wciągnął ścięgna powiązał je, nierzem pęk sznurków cienkich, na krzyki przeraźliwe delikwenta nie zważał wcale.

— Nie krzycz, pogański synu! Mógłbyś cię zabić, nasienie czaricie. Ale chrześcijanin jestem. Rozumiesz? Więc pomagam ci do życia, a nie do śmierci, na którą, psu bracie zasłużyłeś, jak chyba nikt...

Bezgłówkę, zdaje się nawet nie poznawał go dobrze. Gorączkował, bredził od czasu do czasu, jęczał znowu, jakgdyby go ze skóry obdzierano.

Po skończonej operacji Szkop ułożył pacjenta w kuźni na jego własnym kozuchu, obwiązawszy uprzednio wszystkie zoperowane miejsca własnym prymitywnym sposobem. Po czym zwrócił się do Wańki.

— Jak będzie się wydierał, dasz mi znać...

— Dobrze, Iwanie Antonowiczu.

Szkop wyszedł z kuźni. A tymczasem Wańka rozżarzył nowy ogień w piecu wsadził długi pręt w ogień i rozpalil go do czerwoności.

Iwan Antonowicz jest duszą człowieka. A ty jesteś skotina i podlec. Trzeba ciebie, niegodziwiec, na całe życie naznaczyć, żebyś ludzi dobrych nie obelgał. Ty mnie mój kozuch ukradłeś na jesieni, a ojca ty mojego — święć się jego pamięć, błogocześnie był człowiek — do grobu wpędziłeś. Izbe mu podpalisz. Ja ciebie teraz, moszebnik ty ostatni, naznaczę tak, żeby ciebie wszyscy zdaleka poznawali...

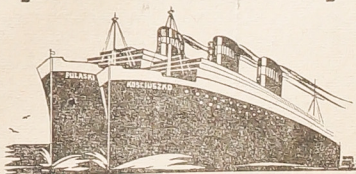
Bezgłówkę nieprzytomny jęczał, wyrzucał naprężaniem przekleństw, imiona różnych świętych. A tymczasem Wańka przybliżył się doń z żelaznym prętem w ręce, rozżarzonym do czerwoności, i nachylił się, przykłąkawszy na jedno kolano.

Odsłoniwszy ręką włosy ze łba Bezgłówkę, począł operować na inny, aniżeli stary kowal, sposób. Tym razem na czole wypisał rozpalonym żelazem krwawe znamię w postaci złowieszczo słowa, które miało pozostać już na całe życie.

Skóra skwierzała, w powietrzu unosił się swąd, na czole niezgrabnie kulfonami układał się napis krwawy.

Bezgłówkę prawdopodobnie nie czuł tego, jak mu Wańka wypisywał na łbie owe kulfony. Był nieprzytomny i posuwając się żelaza rozpalonego po skórze na czole mogło się wydawać zaledwie jakimś nieznośnym

Gdynia - Ameryka



LINE ŻEGLUGOWE S. A.
LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
 Reprezentanci na Brazylię: Lamport & Holt Line
 Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pośpieszonymi:

»Pułaski« i »Kościszko«

Rozkład jazdy z Polski do Ameryki Południowej:

	Kościszko	Pułaski	Kościszko	Pułaski
Odjazd:				
z Gdyni	28.6	28.7	17.9	
Kiel-Holtenau	29.6	29.7	18.9	
Dakar	8.7	7.8	27.9	
Rio de Janeiro	17.7	17.8	6.10	
Santos	18.7	18.8	7.10	
Rio Grande de Sul	20.7	20.8	9.10	
Montevideo	21.7	21.8	10.10	
Buenos Aires	22.7	22.8	11.10	

Odjazd do Europy

	Pułaski	Pułaski	Kościszko	Pułaski
Odjazd:				
z Buenos Aires	28.7	27.8	16.10	
Santos	1.8	31.8	20.10	
Rio de Janeiro	2.8	1.9	21.10	
Victorii	3.8	2.9	22.10	
Dakar	11.8	11.9	30.10	
Boulogne	19.8	19.9	7.11	
Kiel	21.8	20.9	9.11	
Gdyni	22.8	21.9	10.11	

Informacja i sprzedaż kart okrętowych z Polski do Polski skuteczniejsza Oddziały Syndykata Emigracyjnego w Warszawie.

Agencia Poloneza de Viagens

Avenida Rio Branco, 19. Rio de Janeiro.

Agencia Poloneza de Viagens

Rua Libero Badaró, 561 2-a soboleja, telefon 2-3851. —

São Paulo.

Firma „BRAZPOL“ (Emilado & Marorek) Kurytyba

Av. João Pessoa 71, 1-sze piętro C Postal, 111. T. 1761.

L. Wilkowskiego, rua Siqueira Campos 1170, Caixa Postal 166

— Porto Alegre

BIURO TECHNICZNE

J. FICIŃSKI, INŻ. CYWILNY

Rua Mar. Floriano 50, Curitiba, telefon 1885

Jezeli Sz. Pan będzie budował, lub odnawiał swój dom,

prosimy odwiedzić nasze biuro a zapewne nie będzie Pan

miał żadnych kłopotów z konstrukcją przy swoim domu.

Plany, kosztorysy, fiskalizacje i t. p.

RIO DAS COBRAS (JAGODA)

Nowa i największa kolonia w Paranie
 położona w okolicy bardzo dużej przyszłości, na prawym brzegu rzeki Iguaçu, blisko traktu Guarapuava—Foz do Iguaçu. Niebawem nigdzie ogromny procent ziemi pierwszej klasy zupełnie równej, nadającej się do uprawy piugiem.



Cena ziemi: 100\$000 za alker na 4-letnie spłaty. Informacji udziela się w Kurytybie przy ulicy Dr. Ermelino de Leão, 15 piętro I, lub na kolonii Jagoda (Municipium Guarapuava), za osadą Laranjeiras.

Prospekt ilustrowany wysyłamy na żądanie. Adres dla listów: CIA. COLONIZADORA EMER-CANTIL PARANAENSE, S. A. Caixa postal 222, Curitiba, Paraná.

Uwaga! Wystrzegaj się „fazendeirów“, proponujących sprzedaż terenów. Tytuły własności w Paranie są często nie uregulowane i koloniści, nabywający ziemię z rąk prywatnych, są narażeni na podwójne płacenie.

O memorial e os documentos a que se refere o Decreto - Lei n. 58 de 10-12-1937, artigo 10, estão depositados no registro imobiliário de Guarapuava.

„Chargeurs Reunis“ „Sud Atlantique“

Francuskie Linie okrętowe
 Specjalne wygody w klasie 3-ej i turystycznej Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną. Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela **P. TEOFIL G. VIDAL** CURITYBA, Rua Barão Rio Branco 209, Paraná

Rolnicy!

Nie używajcie jakiegobądź nawozów na waszej ziemi.

Kupujcie

NAWOZY SZTUCZNE

w firmie polskiej znanej tu dobrze w mieście:

ARMAGEM ROQUE

ROCHA PIKARZA I TOMASZA KUBISA
 Pracę Coronel Eneas 30, Róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem — Curitiba

Firma ta posiada dobre Nawozy Sztuczne, gdyż Rolnicy donoszą, że dają nawozy w zeszłych latach bardzo dobre wyniki. Kto jeszcze nie przekonał się o wynikach Nawozów Sztucznych niechże je spróbuje je używać na swej roli a z pewnością będzie zadowolony.

„A VENCEDORA“

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curityba — Rua Cabral Nr. 451 — Telefon 1357. Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie, w naczajniejszych i najlepszych gatunkach w papierkach owijanych, które sprzedaje się po cenach bardzo przystępnych. Cukierki: malinowe, kokosowe, mleczne, cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p.

Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się.

APTEKA TIRADENTES

Aptekarz

KUNO KLEEMANN

Jedyna Polska Apteka w Kurytybie. Największa i najtańsza w Paranie.

Pracę Tiradentes 398

Telefon 1048.

Dra.

Regina K. Martenetz

lekarz - Dentista

Dyplomowana

Ceny dostępne dla wszystkich.

R. Barão Rio Branco 622

Konsultorium:

Garbarnia Portão

Właściciel:

Albino Hatschbach e Cia.

Posiada zawsze na składzie skóry swego wyrobu jak:

Zole, Vaquetas, Bezouro,

skóry ze świń i t. d.

Ceny są niskie.

Linia tramwajowa

Portão.



Niedźwiedź

— 33 —

B. Szczepkowski

tylko swędeniem bez większego znaczenia. Tem bardziej, że Wańka wykonywał czynność swoją — trzeba przyznać bardzo umiejętnie: posuwał pręt delikatnie po samej powierzchni czoła, dbając o to, ażeby kulfony wyglądały ładnie i pomieściły się wszystkie na czoło, zdaleka zaś były dla każdego widoczne.

Wańka skończył krwawe dzieło, odstąpił dwa kroki i czytał napis z rozkoszą wyrzuty po wieczne czasy:

— P...o...d...l...e...c...

Zadowolony schował pręt na dawne miejsce. Bezgłowie zarzucił spowrotem włosy na czoło, połą kożucha nakrył go nieco zbroką, i splunawszy na odchodem, wyszedł przed kuznia zacerpnąć świeżego powietrza.

Po spełnieniu akcie nito zemsty, nito zadośćuczynienia za krzywdę, wyrządzoną ojcu przez Bezgłówek, poczuł się Wańka jakiś dumniejszy i jakgdyby szlachetniejszy w własnym mniemaniu. Przekonany był, że spełnił dobry uczynek. Raz na zawsze napiętnował łotr. Jezeli nawet kiedyś znalazł by się taki, kto by chciał słuchać łotra, natenczas wystarczy jeden rzut oka na poznaczonego łeb, ażeby wiedział, kim jest ten podlec i skotina. Odwrócił się wówczas do niego tyłem, albo nawet uchwyli za mordę, grzmotnie nim o ziemię.

Iwana Antonowicza nie potrzebuje się obawiać. Bo i cóżby mógł mu Iwan Antonowicz powiedzieć, gdyby się nawet dowiedział? Wszakże wszyscy wiedzą, kim jest ten łotr Bezgłówek? Parszywa owca w siole. Wyrodny syn, który rodzoną matkę do grobu wpędził, a choć mu tego na sądzie nie dowiedli, to jednak napewno on zamordował starego Bezgłówek, ojca swego. Takim należy się wypisać na mordzie, ażeby się mieli przed nim wszyscy na ostrożności.

Wańka był nawet rad, że udało

mu się wpaść na tak doskonały pomysł naznaczenia Bezgłówki.

A tymczasem Szkop siedział przed domem i dumiał w ów wieczór nad różnemi sprawami dnia. Nie tyle może nad temi, które miały dopiero nadejść, a których zbliżenie wyczuwać się dawało wyraźnie w powietrzu.

Nowe przychodziły czasy, i trzeba było dobrze się zastanowić nad tem, jak na ich spotkanie należało się przygotować i co w oczach takich trzeba było czynić.

ROZDZIAŁ V.

Z pojawieniem się Marusi w zagrodzie Szkopowej nastąpiły zmiany, radykalnie odwracające cały dotychczasowy porządek w gospodarstwie.

Marusia objęła rządy, które dotychczas spoczywały na łasce i niełasce losu, trochę na kaprysie Katarzyny Iwanowny, a trochę także na humorze Wańki i dobrej woli Bartka. Katarzyna Iwanowna była w gruncie rzeczy nieznosnym babszylem, tem więcej nieznosnym, im bardziej zachodziła w lata. Gosj odarstwa swego nie umiała prowadzić jako tako, co dopiero mówić o gospodarstwie Szkopowym, wymagającym babskiej opieki i ręki. Wańka był porządnym chłopakiem, ale i on sam do niczego się nie kwapił, nieczego nie tknął, jeśli mu wyraźnie nie kazano robić. Czasami tylko, w przystępie dobrego humoru, brał się do roboty około gospodarstwa z własnego natchnienia. Co do Bartka, to ten pamiętał tylko o wozieniu wody w beczce i to, trzeba przyznać, wykonywał sumiennie. Poza tym wszystko się działo w gospodarstwie, jak Bóg dał, raz dobrze, przeważnie źle. Kto tam o tem miał pamiętać. Szkop zajęty był kuznią, doglądał dobytku w stajni i chlewie, ale i to wszystko. Do macania kur, ani do domowych

zadnych zajęć się nie nadawał, i mało go to obchodziło.

Odmieniło się wszystko dopiero za przybyciem Marusi. Odmieniło się, jak za dotknięciem różdżki czarodziejkiej. Marusia okazała się pierwszorzędą gospodynią, na gospodarstwie się znała, jak rzadko. Posiadała prztem wyjątkowe zalety jak na gospodynię. Była systematyczna, punktualna, umiejająca dopilnować wszystkiego, zaradna, pamiętająca o wszystkim. Szkop, patrząc na nią, nie mógł się nadziwować, skąd się to wszystko wzięło w dziewczynie i jakim sposobem mogła się tego nauczyć.

Katarzyna Iwanowna patrzyła na cudo, dziejące się w zagrodzie Szkopowej, z podebą, niechętnie, nawet wrogo. Czysto zamknięta izba, porządek i ład w domu, taki sam porządek w całym wogóle obejściu, narastający błyskawicznie prawie dobytek, smaczne jedło, gotowane co dnia, wymyślone smakołyki, w których przyrzadaniu okazała się Marusia mistrzynią, doprowadzały Katarzynę Iwanowną do ośmieszającej rozpaczy. Do zagrody Szkopowej już nawet nie zachodziła, ażeby nie patrzeć na te okropne rzeczy, które zdawały się coraz bardziej i z coraz to większą siłą odrzucać ją od pielęgnowanych latami myśli. Baba czuła się z każdym dniem coraz gorzej na humorze, nie mogła jeść, traciła apetyt, którego jej dawniej nigdy nie brakowało, nocie spędzała bezsenne. Chętnie natomiast sęgała do siebie Marusie, ażeby coś niecoś czasami wywiedzieć się o starym Szkopie.

Marusia piękniała z dniem każdym, stawała się urodziwsza i powabniejsza. Niktby już nie poznał w ładnej dziewczynie owego kopicuska, który nie tak jeszcze dawno szukał schronienia i dachu nad głową w zagrodzie Szkopowej. Ani jedna z dziewczyn

czyn dieniańskich nie miała takiego liczka jak malowanie, ani kos takich złocistych, bujnych i miękkich, jak Marusia. Żadna z dziewczyn dieniańskich nie miała takich oczu błękitnych, ani ust tak wykrojonych delikatnie. Żadna nie miała takiej kibi i zgrabnej, hібkiej. Marusia była pięknością w całym tego słowa znaczeniu. Stary patrzył na nią, uśmiechał się pod wąsikami mrużąc coś do siebie radośnie, ilekroć przyglądał się dziewczynie.

— Oj, będzie z ciebie dorodna Polka, będzie..... Dobrze ty jesteś nasienie — mawiał do siebie po cichu.

— Wydam cię za ułana polskiego, albo za artylerzystę konnego — rozmyślał w sobie, te dwa tylko rodzaje broni uznając za jedynie godne tak wysokiego zaszczytu.

Siedział sobie Szkop w izbie, zajęty czyszczeniem broni, starej rusznicy, którą używał na grubego zwierza, kiedy wpadła Marusia zdyszana i rzuciła od proga:

— Tatko... Katarzyna Iwanowna...

— Co się stało? — spokojnie zapytał stary Szkop, unosząc się z ławy.

— Katarzyna Iwanowna...

Biedactwo nie mogło skończyć. Zakrakło jej tuhu w piersiach. Rzuciła się tylko do nóg starcowi.

— Co tobie dziecko? Co tobie?

— pytał czule Szkop, obejmując ją swoją głową rękoma.

Marusi z piersi wydobyło się szmatyczne łkanie.

Szkop naturę miał twardą, ale serce jak wosk. Znamadto zresztą kochał dziewczynę, ażeby niepokój nie szarpał mu trzewi na widok łez dziewczęcia.

— No... no... Nie płacz, dziecko.

— Mówże co się stało?

— Tatko... mówiła mi... Katarzyna Iwanowna...

— Co mówiła?

Na Dalekim Wschodzie

Dziś być katolikiem — to nie znaczy zabić się deskami na własnym podwórku i odgrodzić się murem chińskim od reszty świata. Być dziś katolikiem — znaczy brać czynny udział na każdym odcinku życia, interesować się wszystkimi sprawami współczesnymi, znać i popierać główne zadania i wysiłki Kościoła katolickiego.

Wśród nich wysunęła się za dni naszych na pierwszy plan **sprawa misyjna**.

czyli zdobywanie pod sztandar Chrystusowy i obdarzanie dobrodziejstwami Ewangelii biednych pogan. Sprawa tak wielka dla Kościoła, że jej nie zdołały przysięść wszystkie inne nawałnice doby obecnej.

W tym celu zapoznajmy się przynajmniej powierzchownie z wysiłkami naszych na polu misyjnym, aby się zarazem uchronić przed zarzutem: cudze chwalić, a swego nie znać.

Zawczasu dodaję, prefektura Shunthefu — to zaledwie jeden z okręgów misyjnych, przydzielony polskim misjonarzom. Tu nastąpiło to w roku 1933, kiedy Stolica Apostolska zamianowała Księdza Ignacego Krausego prefektem apostolskim czyli jakby biskupem Shunthefu. Jest to ten sam Ksiądz Ignacy, który do roku 1929 ujeżdżał po parańskich górach i lasach kapryśne ale wytrzymałe bure muły.

Warunki jego obecnej pracy nie bardzo się różnią od brazylijskich. Sam okręgmu powierzonej nie przekracza 12 tysięcy kilometrów kwadratowych, czyli niejedna parafia brazylijska mogłaby mu dorównać obszarem. Ludności tu jednak milion i 100 tysięcy, w czym 17683 katolików. Sporo także protestantów.

Początki były trudne wobec zarządów w przesadach i nieufności do białych duszy chińskiej. Złago-

dziły ją już w dużej mierze nie tyle kazania i misje, ile świadectwo uczynków miłości chrześcijańskiej. Takie zdobywanie dusz sprawiło, że polska prefektura Shunthefu zyskała rozgłos w całych Chinach, w całym świecie chrześcijańskim.

A to dlatego, że tu zastosowano w całej pełni i z pomyślnymi wynikami przeprowadzono hasło:

Medycyna na usługach misyj. Dusza i sprężyna tej pracy jest X. dr W. Szuniewicz, któregośmy już poznali z „Ludu”. Ośrodkiem zaś szpital na przesłano 1000 leków. Leczą się tu prawie wyłącznie chorzy na oczy, bo też choroby oczne stanowią prawdziwą plagę narodu chińskiego. Niestety, ani szpital wszystkich nie może pomieścić, ani wszyscy chorzy nie mogą dojechać. Stąd rozsiano po prefekturze 12 przychodni, filij głównego szpitala, obsługiwanych przez wyszkolonych w centrali pielęgniarki; ks. doktor nie zapomina o nich w swych częstych wycieczkach. Pomocy w tych stacjach zdrowia szuka rocznie do 3000 osób.

Alie nie tylko chorzy pielgrzymują do szpitala Ks. Szuniewicza, nie tylko biskupi z szerokich Chin i sąsiedniej Japonii przysyłają do jego szkoły pielęgniarskiej kandydatów na przeszkolenie, bo i państwowe szpitale i uniwersytety wysyłają swych specjalistów do polskiego lekarza w Shunthefu na praktykę i dokształcenie, a już nie do klinik europejskich.

Szpital ten jest zarazem

wybornym środkiem

doskonałej ewangelizacji. Młody człowiek bowiem, goniony za nauką, spostrzegł tu bezgraniczne poświęcenie, wypływające z pełni wiary Chrystusowej, i siłą rzeczy nabiera przekonania do głosicieli tak szlachetnej i ofiarnej religii. Tak zaś

zrodzona isierka wiary wznęca powoli podmuch łaski, aż sakrament chrztu nie wskrzesi pochodni życia katolickiego. Albo jakżeż zwać są opisy, gdy razem z użyskanym wzrokiem biedny poganin otrzymuje światło Objawienia. Słowem, lecząc ciało, nigdy nie zapomina się o duszy nieśmiertelnej.

Apostolstwo miłości, także celem polowy dusz, spełniają również inne instytucje. I tak w przytułkach przebywa 42 starców, w sierocińcach bawi się 56 dzieci, połączając 180 podręczników w złobku. Dorastająca młodzież znajduje zajęcie i przygotowanie zawodowe w Domu Pracy.

W tej dziedzinie pracują S. ostry Miłosierdzia, mianowicie 8 Polek i 4 Chinki. Ten obowiązek misyj katolickiej troski nad opuszczonymi ma szczególniejsze zastosowanie w Chinach, w tym kraju gdzie los słabych, szczególnie niewieściego rodzaju, stał się, oczywiście z przesadą, przysłowiowym.

Szkolnictwo

jest w rękach świeckich, przez co wcale nie można sądzić, jakoby tu księża nie mieli dostępu. Przeciwnie w swych objazdach troskliwie czuwają nad wychowaniem religijnym i oświatowym 2227 dzieci i starszych, których ma 50 nauczycieli czy też nauczycielek powierzone. Naukę zbawienia aparystępnia nadto 125 katechistów. Tak powstały 102 katechumenaty, w których przeszło 2100 katechumenów zapoznaje się z wiarą katolicką i czeka na sakramentalne polanie wodą. Jest jeszcze szkoła katechistów, w której świeckie osoby w szczególniejszy sposób przygotowują się do tej tak ważnej roli, jaką jest przygotowywanie, współdziałanie i uzupełnianie pracy misjonarzy. W przyszłość wybija też cel seminarium, niezapomniany kilkunastu młodziśnawców, gotujących się do stanu kapłańskiego. Narazie jeszcze przez dłuższy czas Shunthefu będzie się mu-

siało spodziewać pomocy tylko z Krakowa.

W ślad Mgra Krausego poszło już 15 księży i 2 braci. Te polskie siły uzupełnia 5 księży-Chinczyków. Skromna ta liczba posiada dzieło misyjne jednak

wciąż naprzód

i wysiłki kończą się pocieszającymi wynikami. Katolicy podzieleni są na 260 gmin i gromadzą się na nabożeństwa w 6 kościołach i jakich 150 kaplicach. W roku ubiegłym ochrzczono 805 pogan, nie licząc 153 chrztów w godzinie śmierci. Dalej ochrzczono blisko 3,000 dzieci, prawie wszystko przed śmiercią. Rozdano 15415 komunij św. i udzielono nie całą setkę ślubów kościelnych.

Porównując obecny stan katolicyzmu w prefekturze, widzimy, iż polscy misjonarze rozszerzyli Królestwo Prawdy już na zgórą 3100 dusz, że obecnie jeden katolik przypada na 62 Chinczyków. Dużo więc jeszcze czasu, siły i potrzeba, ale nie mała jest również pociecha, skoro w całych Chinach dopiero co 180 mieszkaniec jest katolikiem.

Co ten rok dla Shunthefu przyniesie, trudno powiedzieć. Nie szczęście wojny japońsko-chińskiej przeszło tędy i zaznaczyło swój palec. Ono też pozamykało porty, że nowi księża nie mogą przyjechać z pomocą. Ono też przyczyniło się oprócz innych klęsk do materialnego wyczerpania misji.

Niech tego starczy na podkreślenie, że to jest **nasz dorobek**, że to jest polski dorobek misyjny. Nikt nie zaprzeczy, iż sprawa misyjna jest sprawą całego Kościoła. Lecz zarazem złączona jest nierozdzielnie z ludzkim postępowaniem, więc też każdy jej poszczególny skrawek nabiera swego zabarwienia. W naszym wypadku polskiego. Wszak ci misjonarze tam w Shunthefu są Polakami z krwi i kości, owiani ofiarnym duchem polskim, nie wy-

zbyli się polskiego sposobu myślenia i działania.

Dlatego też nie waha się X. bp. T. Kubina zawyrokoować na podstawie zapewnień usłyszanych w polskim konsulacie w Szanghaju, że „X. dr Szuniewicz i XX. Misjonarze, do których należy, przez swoją gorliwą pracę kapłańską i charytatywną w krótkim czasie dla propagandy polskiego imienia na Dalekim Wschodzie więcej uczynili, niż mogliby uczynić dyplomaci lub korespondenci i pisarze...”

I trudno się to nie zgodzić. Tak rzeczywiście jest, bo i było zawsze i wszędzie. X. W. Ś.

450 ŻYDÓW W AUSTRII odebrało sobie życie.

W i e d e n, 27 — W kołach prywatnych obliczają tu najbardziej konserwatywnie, że od czasu zajęcia Austrii przez Niemcy, odebrało sobie życie 450 żydów austriackich. W ostatnich jednak dwóch tygodniach, według obliczeń tak urzędników państwowych jak i przywódców żydowskich stowarzyszeń — stwierdzono, że liczba samobójstw zmniejszyła się o 70 procent. — Jakkolwiek trudno jest uzyskać dokładną liczbę popełnionych samobójstw, — sprawozdania rządowe podają że od 12-go marca do 7-go maja odebrało sobie życie 360 żydów.

SZLACHTA Z WILEŃSZCZYN ZWIEDZA POLSKĘ.

Do Gdyni przybyła wycieczka złożona z 200 członków organizacji szlachty szlacheckiej na Wileńszczyźnie. Po zwiedzeniu z wielkim zainteresowaniem miasta i portu gdyńskiego, wycieczka udała się w dalszą drogę dla zwiedzenia Szwajcarii Kaszubskiej.

Zgon weterana

Z Kalisza donoszą w Kłodawie, pow. kolskiego, zmarł ostatnio w ziemi kaliskiej weteran 1863 r. Roch Szurgociński.

Poeta i marzyciel prezydentem Irlandii

Przez całe życie walczył słowem i piórem o wolność Irlandii. Wskrzesił zamierający język gaelicki.

Pierwszym prezydentem republiki irlandzkiej wybrany został niedawno dr Douglas Hyde, wybitny i znakomity uczony, zupełnie jednak człowiek nowy w życiu politycznym. Kiedy dziennikarze dublińscy zamierzali udać się na wywiad do wybranego właśnie prezydenta, dowiedzieli się, że nie posiada on w domu telefonu. Trzeba więc było wziąć taksówkę i odesukać siedzibę szefa państwa, położoną w Klatra, w odległości około 160 km. od stolicy i ukrytą w górach Roscommon.

Gości swych przywitał prezydent Hyde w dzikim, ale romantycznym ogrodzie, pokazując po drodze wspaniałe krzaki barwnych róż własnej hodowli i unosząc się nad rozkoszami życia wiejskiego, bezwzględnie nie uchylił się od rozmowy na tematy polityczne. Dopiero znalazłszy się z gronem dziennikarzy w bogatej bibliotece wspomnieli o swym wyborze. „Jest to dla mnie prawdziwy zaszczyt — mówił — że Irlandia wybrała mnie swym pierwszym prezydentem. Mam jednak dwa zastrzeżenia: naprzód mój wiek podeszły, a powtóre to, że trudno mi będzie rozstać się z tymi — tu wskazał ręką na półki wypełnione książkami — moimi przyjaciółmi.

Oddany nauce — daleki od wirtu polityki.

Douglas Hyde jest jednym z tych cieższych starców, których spotyka się w każdym prawie narodzie, a którzy dzięki zaletom charakteru i dzielnym dokonaniom przez siebie, stoją ponad wszystkimi partiami i ich sporami i wśród całej ludności cieszą się powszechną czcią. To też nawet De Valera i Cosgrave, dwaj odwieczni rywale na polu wewnętrznej polityki Irlandii, zgodzili się na kandydaturę filozofa Hydego, ponieważ imię jego nigdy nie było wmieszane w żadne walki partyjne. Trzymając się zawsze z dala od wirtu polityki, całe swe życie poświęcił cudom poezji i czarowi zapomnianego już przezwania w kraju języka ojczystego, nad wszystko ukochanego.

Drogą do rewolucji irlandzkiej utworzali pieśniarze ludowi, bajkopisarz, literaci. W dziewięćdziesiątych latach ubiegłego wieku zbierali się oni na poddach D. blina, czytali

tam wspólnie fragmenty fantastycznych powieści, śpiewali zapomniane już pieśni ludowe w języku gaelickim a równocześnie układali poetyckie tyrady z protestami przeciw trzeźwej Anglii, która usiłowała ich kraj snuć i marzeń, kraj ludzi pełnych fantastycznych pomysłów, skierować na drogę trzeźwej rozważa. Był to bunt poezji przeciw prozy i suchego prawa. A równocześnie Anglia słuchała geniusza Irlandii. W teatrach londyńskich wystawiono sztuki Moore'a Shava, Synge'a, angielska młodzież uczyla się wierszy Yeatsa i Russella. Bo czyż możliwa była wieczna walka z narodem, który swymi miłymi dźwiękami zjednał sobie sympatię całego świata? Irlandczycy znosili z cięższym panowaniem Anglii w ciągu 700 lat. Pięciokrotnie powstawali z bronią w ręku, ale za każdym razem zostali zwyciężeni. Kleksy te jednak nie przysparzyły im na chwilę potężnego ognia miłości ojczyzny wśród ludu irlandzkiego.

Przeciw zalewowi tandety w kulturze.

Hyde należał do czołowych postaci tej grupy młodzieży dublińskiej, która stworzyła duchowe podstawy do ostatniej, już zwycięskiej walki o niepodległość Irlandii. Mając w sobie duży odsetek krwi chiłpkiej był bardziej twardy, stworzył też potężną organizację ludową „Liga gaelicka”. Objedzał on cały kraj i propagował umiowanie dawnego języka Irlandii, języka gaelickiego.

Zdarzało się nieraz, że gdy w tym języku przemawiał na zebraniach agitacyjnych, młodzież nie rozumiała go i dopiero starsi ludzie tłumaczyli treść wykładu.

I kiedy inni bojownicy o wolność kraju zwalciali import angielskich fabrykantów, występowali przeciw bezlitosnym egzekucjom angielskich władz podatkowych, Hyde bronił Irlandii przed inwazją obcej kultury. Walczył przeciw mierzotom, pochodzącym z Londynu, a zalewającym ten kraj, przeciw powiesiom detektywistycznym, przeciw płytkim komediom, ekliwym przebojom operetkowym.

Ten zrównoważony, na oko spokojny uczony dawał swoim przekonaniom

często bardzo jaskrawy wyraz. Kiedy raz w dublińskim teatrze miejskim występował gościnnie angielski zespół rewiowy, wtargnął Hyde w otoczeniu grona studentów na widownię i damagał się głośno usunąć „tego głupiego nonsensu”.

Pisze nowy hymn narodowy.

Jego zasługi około podniesienia kultury kraju i około języka gaelickiego znalazły pełne uznanie. Miasta Dublin, Cork i Kilkenny mianowały go swym obywatelom honorowym. Wznowił prof. Hyde do założenia narodowego muzeum znalazło gorące przyjęcie. Ze wszystkich stron kraju napływały nadzwyczajne cenne pamiątki i zabytki starodawniej kultury i sztuki irlandzkiej. On sam ogłaszał wieść legend i opowieści, do których podstawie dały mu nagromadzone w muzeum zabytki. I pisał w języku gaelickim przepiękne wiersze i pieśni, z których jedna, „pieśń o dzikim, białym łabędziu”, stała się nowym hymnem narodowym.

Hyde oczekiwał też urzędniczego uznania się snów i marzeń swego całego życia: przywrócić życie staremu językowi swego narodu. Oryginalna lite-

Wesoły kącik

ŻYWA ZAGADKA

Widownia rozdzierającej sceny, żywo przypominającej słynny sąd Salomona, była widownia ucieśniona. Sąd sady grodzkiej przy cley Trabackiej w Warszawie.

I tu jak przed bilijonem królem stanęły po lewicy i prawicy dwie matki i tu chodziło o maleństwo.

Różnica istniała tylko ta, że jedną z matek był młody urzędnik adwokacki p. Gol, a „dziewciem” o które walczone czarna podpalana jamańczyka imieniem „Józia”.

Oczywiście słowo „matka” tak w stosunku do p. Gola jak i jego przeciwniczki p. Dory Marii zostało tu użyte w przenośni, jednak sprawiedliwość przysądza każdemu, że zaręczona, jako obywatelka, podlegała sprawie w stosunku do „Józia” mogłaby przynieść zaszczyt nawet najbardziej autentycznym matkom.

Niezwykły proces powstał na następującym tle. Pewien przyjaciel p. Gola idąc, pięknego sierpnowego popołudnia, w ubiegłym roku, ulicą Jarszalską, ujrzał u swych stopach małego zblęknętego jamańczyka, który wyczuwając snąc w nim

ry gielickie, przypominające częściowo pismo hebrajskie a częściowo greckie, spytał się dziś nie tylko w dodatkach do dzienników, lecz i w napisach urzędowych, ogłoszenia na dworcach kolejowych, rozmaite wskazówki i pouczenia, pisanie są znakami z czasów celtyckich.

Ubożę okolice zachodniej Irlandii, gdzie język gaelicki jest w powszechnym użyciu, otrzymały od rządu wydane zapomogi na budowę nowych domów i nowych szkół. A mieszkanców całych wsi z zachodu przesiedlano na wybrzeże wschodnie, w okolice, gdzie ludność posługiwała się językiem angielskim, aby tam jako misjonarze szerzyli znajomość języka gaelickiego.

Irlandia nazywa się dziś znowu „Eire”, jej stolica nie Dublin, lecz „Baile Atha Chiath” a jej prezydent, 78-letni Douglas Hyde nie wyrzeknie się z pewnością także i teraz, pełniąc swój wysoki urząd, dawnego przyzwyczajenia, aby codziennie przeczytać choćby jedną książkę, bo nikt chyba nie stwierdził osobliście tak do wodnie potęgi literatury w walce o nowe formy polityczne, jak Douglas Hyde.

ginioną „Józia”, sąd nakazał konfrontację.

Wśród ogólnego napięcia i denerwującej ciszy, suzaka, która znajdowała się dotąd w korytarzu została zwolniona ze smyczy i wypuszczona na łań.

Wbięła w wesołych podskokach i z radośnym szczełaniem rzuciła się w stronę oskarżonych.

Na twarzy pani Marii odmalowała się bezdena rozpacz, mimo to nie szczętna niewiasta zdołała zawołać błagalnie:

— Józia, Józia na tu na!

Badawczy wzrok wszystkich obecnych skupił się na jamańce, która po krótkim namyśle przysagowała do oskarżycielki i poczęła się do niej łasić, znacząc do kola mokry ślad. Według wszelkiego prawdopodobieństwa była to żył radości.

Na ten widok adwokat cofnął się w popłochu, unosząc w górę nogi, a p. Maria krzyknęła.

— To ona. To jest jej znak! Józia zawsze robiła „w kółko”. W piekle bym ją po tym poznała.

— Ale krótko trwał jej triumf.

Żywa zagadka zalewająca potrzebę serca zawróciła i w kilku susach znalazła się znowu wśród oskarżonych, skąd zaczęła namiętnie oskarżycielkę pełnomocnika powódki, zwalczając ją za jej argumenty.

Oświadczanie obrońcy przyjmowała za to pełnym aprobaty warczeniem. W tych warunkach nie pozostało nic innego jak rzec się oskarżenia co też uczyniono. Wyrok zapadł niewinnym.

Uwinnym? Jamniczka pomełdała ognikiem pani Marii, ale bez protestu opuściła sąd w towarzystwie swych obecnych właścicieli.

— A więc nigdy nie była „Józia”?

— Prawdopodobnie.

Z pola bitwy...

Z wojny pisał szeregowej Mojile Blum do swojej mamy: „Kochane mamie! Nareszcie dostałem się do niemieł, gdzie jestem już bezpieczny. Twój młodszy syn leży w szpitalu — też bezpieczny. Zebysz ty była taka zdrowa jak on...”

Coś dla śmiechu.

— Powiedź mi, czy znasz jakiegoś ptaka drapieżnego? — zapytuje młodego Jasia nauczycielka.

— Znam.

— Naprzykład?

— Kura...

— Ktoś ci powiedział, że to drapieżny ptak?

— No, bo ona ciągle w śmieciach drapie.